

wyborcza.pl WYCHODZI 24 GODZINY NA DOBĘ

# Studenci żądają umów, a uczelnie mówią „nie”

Rektorzy uczelni publicznych nie chcą podpisywać umów ze studentami studiów stacjonarnych. Mówią, że są niepotrzebne. - Boją się odpowiedzialności finansowej i studenckich pozwów - komentuje rzecznik praw studentów Robert Pawłowski

**Aleksandra Pezda**

**Chodzi o umowy cywilnoprawne – uczelnie powinny je podpisywać z każdym studentem. Tak chce Ministerstwo Nauki. Zapisano to w ustawie o szkolnictwie wyższym.**

Przepis obowiązuje od tego roku. Jednak w piątek na posiedzeniu Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich rektorzy przyjęli stanowisko, że na studiach stacjonarnych umów nie będzie. Tak studiuje prawie 800 tys. osób.

- Studia stacjonarne są nieodpłatne, nie ma potrzeby zawierania umów. Mają one sens tam, gdzie jest czesne - mówi prof. Jerzy Woźnicki z zarządu KRASP.

Protestuje Parlament Studentów.

- Rektorzy twierdzą, że umowa z każdym studentem to papierologia. Dla nas to kwestia praw studenckich i obywa-

tejskich - mówi Dominika Kita, przewodnicząca PS.

Po co studentom „bezpłatnych” studiów stacjonarnych umowy cywilnoprawne z uczelniami?

Zapis w ustawie wbrew pozorom nie dotyczy jedynie czesnego, które płacą rzeczywiście głównie studenci uczelni niepublicznych oraz ci, którzy studiują zaocznie albo wieczorowo. W ustawie jest cały katalog usług edukacyjnych, za które mają płacić również ci, którzy studiują dziennie na uczelniach publicznych. Chodzi m.in. o powtarzanie roku, kursy specjalistyczne, studia podyplomowe oraz - nowość - opłaty za drugi kierunek studiów (będzie je musiał ponosić nie tylko ten, kto zdecydował się na więcej niż jeden kierunek, ale i taki student, który nie skończy studiów w najkrótszym terminie albo przeniesie się na inny kierunek). Ta ostatnia zmiana wejdzie w życie w przyszłym roku aka-

demickim. Czy wtedy rektorzy zaczną podpisywać umowy?

- Będziemy podpisywali ze studentami tylko w przypadku, gdy będą musieli za coś zapłacić, nie wcześniej - mówi prof. Woźnicki. Jego zdaniem podpisywanie umów przed rozpoczęciem studiów jest zbędne. - Jak można podpisywać umowę „prewencyjnie”? Nie możemy przewidzieć, ile będą kosztowały studia za kilka lat - mówi profesor.

- A my to jakoś musimy wiedzieć, bo umowy ze studentami zawieramy na bieżąco. W tym roku własnoręcznie podpisałem tysiąc - śmieje się Krzysztof Pawłowski, rektor Wyższej Szkoły Biznesu z Nowego Sącza.

- Podpisujemy umowy ze studentami co rok. Dzięki temu mamy np. mniej odwołań, bo studenci lepiej znają swoje prawa - mówi prof. Edmund Wnuk-Lipiński, rektor Collegium Civitas w Warszawie.

Ze stanowiska KRASP nie jest zadowolone Ministerstwo Nauki. - Naszą intencją było, żeby umowy obowiązywały każdego studenta. Aby każdy student już na początku studiów wiedział dokładnie, jakie opłaty go czekają - mówi Bartosz Loba, rzecznik resortu. - Dla nas przepisy ustawy są jednoznaczne.

Według Parlamentu Studentów zaledwie co piąta uczelnia przygotowała taką umowę dla studentów stacjonarnych. Na początku roku akademickiego Parlament zapowiedział, że daje uczelniom czas do grudnia na wywiązanie się z ustawowego obowiązku, a potem zaczął protest. Swoją decyzją KRASP odebrał im wczoraj nadzieję na pozytywne rozwiązanie sprawy.

- Rektorzy chcą bojkotować istotny fragment Ustawy o szkolnictwie wyższym. Chcą zamienić umowę ze studentami na pierwszą śmieciową umowę w ich życiu - mówi Pawłowski.

Rzecznik ostrzega, że bez umów studenci nie będą w stanie się bronić przeciw np. zmianom w programie studiów w trakcie ich trwania. - Z umową w ręku student mógłby się sądzić, a bez umowy - już nie.

- Wszelkie gwarancje dla studentów będziemy zapisywali w regulaminach studiów. Zwiększamy te gwarancje po konsultacjach z Parlamentem Studentów - przekonuje w imieniu rektorów prof. Woźnicki.

Rzecznik praw studentów rocznie dostaje ok. 3,5 tys. skarg na uczelnie. Wiele dotyczy niedotrzymywania warunków studiów. Z umowami studenci idą do UOKiK, uczelniom grożą wysokie kary finansowe. Np. ponad 270 tys. zł urząd wymierzył SGH w Warszawie, a 53 tys. zł Politechnice Warszawskiej za to, że nie podawały w umowach ze studentami terminów uiszczania opłat. ●